Nr. 125. **Kraków, Sobota 16 Marca 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu .	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
raz dziennie oraz. przesyłka poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
2 dwurazowo „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem . .	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Bocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bourgmer. 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę . kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa Polski i Litwy.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina: »B. Z. am Mittag« donosi:

Dziś albo jutro przybędzie do Berlina deputacya litewska, by przedłożyć kanclerzowi życzenia Litewskiej Rady Krajowej.

Sprawa polska wejdzie w najbliższym czasie również w stadyum rozstrzygające. Po zawarciu pokoju z Rumunią, a zatem prawdopodobnie w drugiej połowie przyszłego tygodnia, zajmie się dr Kuehlmann po powrocie z Bukaresztu sprawą polską. Koła polityczne wyrażają przekonanie, że i w tej sprawie wszelkie trudności dadzą się usunąć.

Hr. Ronikier o kwestyi polskiej.

Berlin, 16 marca.

»Oesterr. Morgenztg.« donosi:

U Wilhelma Feldmana odbyła się konferencya polityków polskich, podczas której hr. Ronikier podał ogólne zarysy rokowań pomiędzy Warszawą a Wiedniem i Berlinem. Aktywiści — mówił hr. Ronikier — którzy dawniej byli w mniejszości, otrzymali wobec niebezpieczeństw bolszewizmu sukurs z wszystkich polskich obozów politycznych, także z obozu narodowych demokratów, a nawet socyalistów prawicowych. Obecnie mają się rzeczy w Warszawie tak, że **można mówić o większości, która chce monarchicznej Polski w związku z mocarstwami centralnemi.**

Rozwiązanie sprawy zostanie przedłożone niemieckiemu rządowi i parlamentowi, gdy nastąpi zasadnicza zgoda ze strony polskiej Rady Regencyjnej.

W niedzielę wyjeżdża hr. Ronikier do Wiednia, ażeby pozyskać od rządu austryackiego i Koła polskiego na tę formułę. Także z Kołem polskiem w parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim politycy warszawscy naradzali się i doszli do zadowalniającego wyniku.

Wiedeń, 16 marca.

»Oesterr. Morgenztg.« donosi:

Niemiecko-polskie konferencye w Berlinie i dążenie warszawskich polityków do osiągnięcia dobrych stosunków z Niemcami wywołały wśród pewnych kół polskich w Austryi widoczne niezadowolenie. Temu nastrojowi dało stanowczy wyraz doniesienie polskiej Agencyi prasowej, że rozwiązanie sprawy polskiej za pomocą Berlina jest niemożliwe. Jest rzeczą znamienną, że wobec berlińskich usiłowań wyjaśnienia kwestyi polskiej wysuwane jest w Wiedniu znowu tak zwane austro-polskie rozwiązanie.

Z Izby panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się między 21 a 23 marca.

Odbudowa Tyrolu południowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Komisya odbudowy prowadziła dalej obrady nad wnioskiem p. Schraffla w sprawie odbudowy gmin w Tyrolu południowym.

Minister robót publicznych H o m a n n oświadczył, że organizacya odbudowy jest ukończoną, są już pewne pomyślne wyniki i na pierwsze potrzeby dano do rozporządzenia milion koron. Właściwa jednak odbudowa będzie nastąpić w czasie późniejszym. W sprawie naprawy szkód wojennych rząd przedłoży wkrótce projekt ustawy.

Ażeby zaradzić brakowi informacyi w kołach publicznych co do postępu akcyi odbudowy, ministerstwo kazało zestawić szczegółowe sprawozdanie z czynności dla Galicyi. Następnie co miesiąc będą przedkładane komisyi odbudowy sprawozdania, tyczące się odbudowy poszczególnych krajów.

Bogdan Pawlu w niewoli niemieckiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

»N. Fr. Presse« donosi, że b. redaktor »Narodnich Listów«, Bogdan P a w l u, który jako chorąży zbiegł swego czasu do Rosyi, **dostał się na Ukrainie do niewoli niemieckiej.** Pawlu był jednym z najgorliwszych propagatorów neoslawizmu. Z polecenia dra Kramarza wyjeżdżał na kongresy do Petersburga, Moskwy i Sofii.

Dnia 10 lutego 1916 zbiegł na stronę rosyjską, a następnie wydawał w Petersburgu pismo czesko-słowackie i organizował brygadę czesko-słowacką.

Z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 marca.

Z Petersburga donoszą:

Na dowódcę floty bałtyckiej zaproponowano admirała Razwozowa.

Były szef sztabu generalnego wielkiego ks. Mikołaja, generał Żyliński, został zaaresztowany w Moskwie pod zarzutem porozumiewania się z Kaledinem.

Rozpowszechniają się pogłoski o poważnych walkach pod Kokandem w Azyi centralnej między ludnością a lokalnymi wojskami sowietu. Zniszczono wielkie zapasy lnu.

Petersburg, 16 marca.

(Reuter). Komendant portu władywostockiego, generał Dumbudow popełnił samobójstwo.

O Petersburg.

Sztokholm, 16 marca.

Komitet centralny petersburskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, tudzież naczelne władze rządowe przeniosły się w nocy z dnia 11 na 12 bm. z Petersburga do Moskwy. Narodowo-komunistyczna Rada, która pozostała w Petersburgu pod przewodnictwem Trockiego, ma w razie potrzeby zarządzić **obronę Petersburga przeciwko nieprzyjacielskim atakom. Oczekiwany jest rzekomo atak ze strony Finlandyi.** Obiega pogłoska, że w ostatnich dniach odeszły silne oddziały wojsk rosyjskich do Wyborga i Helsingforsu.

Ratyfikacya traktatu brzeskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Z Sztokholmu donoszą, że bolszewiccy członkowie kongresu w Moskwie **uchwalili 453 głosami przeciw 30 ratyfikacyę traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim.**

Trocki zamianowany został komisarzem dla spraw wojskowych. **Urząd naczelnego wodza zniesiono.**

Równouprawnienie żydów w Rumunii.

(Telefonem)

Wiedeń, 16 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zurychu:

»N. Zürcher Ztg.« dowiaduje się ze źródła autentycznego, że rząd rumuński zamierza przyznać ludności żydowskiej równouprawnienie. Odnośne oświadczenie wyda rząd rumuński prawdopodobnie w dniach najbliższych, natychmiast po zawarciu pokoju z państwami centralnemi.

W sprawie rokowań z Serbią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 marca.

(Reuter). Serbskie poselstwo w Londynie zaprzecza stanowczo pogłoskom o rokowaniach pokojowych między Serbią a jej nieprzyjaciółmi. Pogłoski te pochodzą ze źródła nieprzyjacielskiego.

Rząd holenderski wobec żądań koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Hagi:

Wczoraj odbyła się w Hadze Rada koronna w sprawie żądania koalicyi wydania floty holenderskiej. **Rząd holenderski wybierze prawdopodobnie drogę układów.**

Stanowisko Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« dowiaduje się, że w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie odbyła się konferencya w sprawie środków, jakie Niemcy zastosować mają na wypadek, gdyby Holandya zgodziła się na wydanie floty swej koalicyi. W konferencyi wzięli udział kierujący politycy, tudzież zastępcy władz wojskowych i marynarki.

Do Berlina nadeszły jednak wiadomości, że **Holandya nie zgodzi się na żądanie koalicyi.** Niemcy zobowiązały się ze swej strony zaopatrzeć Holandyę w metale i węgiel.

Porozumienie amerykańskie.

(Telefonem).

Berno, 16 marca.

»Temps« donosi z Buenos Ayres:

Rząd brazylijski w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi zwoła do Panamy konferencyę narodów południowo-amerykańskich, aby ustalić amerykańskie porozumienie podczas wojny i po wojnie.

Z armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Cesarz nadał generałowi Hermanowi K ö s m a n k o w i order Leopolda I klasy z dekoracyą wojenną i mieczami.

Cesarz zamianował komendanta Lwowa generał-majora Adama N o w o t n o g o generalnym inspektorem taboru.

Dodatkowy układ Austro-Węgier z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Ogłoszony wczoraj **austro-węgiersko-rosyjski układ dodatkowy** z 9 marca do traktatu pokojowego brzeskiego **ma na celu przywrócenie publicznych i prywatnych stosunków prawnych, wymianę jeńców wojennych i internowanych cywilnych,** uregulować sprawę amnestyi, tudzież sprawę traktowania okrętów handlowych, które wpadły w ręce drugiej strony.

Art. I stypuluje wynagrodzenie szkód, wyrządzonych urzędnikom dyplomatycznym i konsularnym, zrządzonych na budynkach ambasad i konsulatów drugiej strony lub na inwentarzu tych budynków.

Według art. II zobowiązują się strony do wzajemnego zwrotu wszystkich sum, wydanych w obszarach okupacyjnych w formie płac, pensyj i zasiłków dla obywateli drugiej strony.

Art. III postanawia, że po ratyfikacyi układu pokojowego **wchodzą napowrót w życie układy i umowy przedwojenne** między obu stronami. Każda strona może drugiej stronie w ciągu 6 miesięcy po podpisaniu traktatu pokojowego powiedzieć, które układy lub ich części jej zdaniem nie zgadzają się ze zmianami, zaszłemi podczas wojny. Takie postanowienia w owych układach przedwojennych mają być jak najrychlej zastąpione nowemi, odpowiadającemi zmienionym zapatrywaniom i stosunkom. Artykuł zawiera dalej postanowienia o wypracowaniu takich nowych układów i powiada, że w tym celu ma się w 6 miesiącach po ratyfikacyi zebrać mieszana komisya. Gdyby ta komisya do 3 miesięcy po zebraniu się nie doszła do zgody, **każda strona może się cofnąć od powyżej wymienionych postanowień układu.** Gdyby przytem szło o niektóre postanowienia, druga strona ma **prawo wycofać się z całego układu.** Układy, w których uczestniczą jeszcze inne mocarstwa, wchodzą napowrót w życie po ratyfikacyi pokoju. Z powodu politycznych układów pojedyńczych lub zbiorowych, w których uczestniczą także inne mocarstwa wojujące, strony traktatowe zastrzegają sobie zajęcie stanowiska po zawarciu pokoju powszechnego.

Art. IV reguluje przywrócenie prywatnej własności. Z ratyfikacyą traktatu pokojowego ustają wszystkie postanowienia, według których należący do strony drugiej ze względu na stan wojenny w zakresie swych praw prywatnych podlegali osobnym zarządzeniom. Niewykonane jeszcze kary za przekroczenia tych postanowień, tudzież skutki prawne skazania za takie karygodne czyny, zostają odpuszczone. Prywatno-prawne stosunki dłużnicze zostają na ogół przywrócone. Kto wskutek wojny miał przeszkodę w dokonaniu na czas pewnego świadczenia, nie będzie obowiązany wynagrodzić straty z tego powodu wynikłej.

Żądania pieniężne, których zaspokojenia można było odmówić podczas wojny, nie potrzebują być wyrównane przed upływem 6 miesięcy po ratyfikacyi traktatu pokojowego. Należy je oprocentować na 5%, począwszy od pierwotnego terminu zapadłości za czas wojny z dodatkiem 6 miesięcy, bez względu na zakazy zapłaty i moratorya.

W zakresie prawa wekslowego i czekowego jakoteż w interesach walutowych zastrzegają sobie obie strony porozumienie co do bliższych postanowień.

W celu rozwikłania pretensyi i innych prywatno-prawnych zobowiązań należy wzajemnie uznać i dopuścić uznane przez państwo związki dla ochrony wierzycieli. Dla obrotu papierami wartościowymi, tudzież zobowiązań wynikających z papierów na okaziciela, zastrzega się osobne umowy, jakoteż co do uporządkowania wzajemnych zobowiązań państwowych z tytułu długów publicznych, a dalej z zarachowań kolejowych, pocztowych, telegraficznych itd.

Prawa autorstwa, przemysłowe prawa ochronne, koncesye, przywileje i podobne publiczno-prawne uprawnienia zostają na nowo przywrócone, przy odpowiedniem odszkodowaniu uprawnionego, jeżeli państwo korzystało z tych uprawnień. Przemysłowe prawa ochronne należących do jednej ze stron nie mogą na obszarze drugiej strony przepaść z powodu niewykonywania przed upływem 4 lat po ratyfikacyi.

Artykuł dotyczy dalej postanowień co do przedawnienia praw jakoteż przywrócenia do pierwotnego stanu.

Dalej znajdują się postanowienia, według których ma być zakończona działalność organów, zajętych dozorowaniem, strzeżeniem, zarządzaniem albo likwidowaniem przedmiotów majątkowych osób, należących do strony przeciwnej. Grunta albo prawa do nich, prawno-górnicze przedsięwzięcia i udziały, zwłaszcza akcye, mają być przeniesione na osoby poprzednio uprawnione, na wniosek, który ma być zgłoszony w ciągu jednego roku po ratyfikacyi traktatu, niezależnie od wszelkich w międzyczasie zaszłych uprawnień osób trzecich, wyjąwszy przedmioty majątkowe, w międzyczasie na podstawie ustawodawczej objęte przez państwo lub gminy. W takim wypadku następuje odszkodowanie uprawnionego.

Art. V postanawia, że obywatelom obu stron mają być zwrócone szkody, poniesione przez nich wskutek ustaw wojennych przez czasowe lub stałe odebranie praw autorskich, przemysłowych praw ochronnych, koncesyj, przywilejów **itp.** lub przez dozór, przechowywanie, zarząd czy sprzedaż przedmiotów majątkowych, o ile szkody nie wyrówna przywrócenie do pierwotnego stanu. To dotyczy także akcyonaryuszów, którzy w swym charakterze jako nieprzyjacielscy cudzoziemcy zostali pozbawieni prawa korzystania. To samo tyczy szkód, wyrządzonych ludności cywilnej każdej ze stron podczas wojny poza obszarem wojennym przez niezgodne z prawem międzynarodowem akty gwałtu dokonane na życiu, zdrowiu lub majątku. Dla stwierdzenia szkód ma się zejść zaraz po ratyfikacyi traktatu komisya, utworzona w trzeciej części z zastępców obu stron i z członków neutralnych. O wyznaczenie tych ostatnich, między nimi i przewodniczącego, będzie proszony przewodniczący szwajcarskiej Rady związkowej. Rozstrzygnięcia tej komisyi zapadają w podkomisyach, wyznaczonych przez przewodniczącego. Wymiary należy zapłacić w ciągu miesiąca po stwierdzeniu.

Artykuł VI zawiera bliższe postanowienia o wymianie jeńców. Według nich obustronni jeńcy, o ile nie zamierzają pozostać na obszarze państwa, w którem przebywają, względnie nie życzą sobie udać się do innego kraju, mają być z możliwym pośpiechem wypuszczeni. Odbywająca się z obu stron wymiana rannych i chorych jeńców ma być możliwie przyśpieszoną. — Rosya dopuści na swym obszarze austro-węgierskie komisye opieki nad jeńcami i poprze ich działalność wszystkiemi siłami. Jeńcy wojenni przy wypuszczeniu ich otrzymują własność ich prywatną, która im z urzędu została zabraną, względnie nie wypłaconą jeszcze lub też zarachowaną część ich poborów czy też wynagrodzenia za pracę. Mieszana komisya zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego ustali szczegóły wymiany. Koszta odesłania jeńców aż do stacyi, w której przekroczą granicę, ponosi państwo, które ich zwraca. Wydatki na obustronnych jeńców będą rozliczone przy uwzględnieniu liczby jeńców.

Artykuł VII przewiduje jak najszybsze bezpłatne odesłanie do domów obustronnych internowanych względnie zesłanych osób stanu cywilnego, o ile te nie pragną pozostać w państwie, w którem przebywają względnie wyjechać do innego kraju i zarządza wreszcie, że umowy w tym kierunku zawarte w Petersburgu mają być możliwie najszybciej przeprowadzone. Dalej ustanawia artykuł 8 prawo dla obywateli obu stron, które w czasie wybuchu wojny zamieszkiwały na obszarach drugiej strony względnie prowadziły tam przemysł lub handel, powrócenia na to miejsce. Powrotu można odmówić tylko ze względu **na** wewnętrzne albo zewnętrzne bezpieczeństwo państwa.

Artykuł VIII nakłada obowiązek na każdą ze stron zawierających układ szanowania grobów osób, należących do stanu wojska względnie innego stanu strony przeciwnej oraz utrzymywaniu ich, dopuszczenia pełnomocników dotyczącej strony celem stosownego przystrojenia grobów. Bliższe szczegóły w tej mierze ustali specyalna komisya mieszana.

Według postanowień artykułu IX poddani każdej ze stron, zawierających układ, którzy pochodzą z obszarów strony drugiej, mają swobodę powrócenia w porozumieniu z władzami tejże strony do kraju, z którego pochodzą, w przeciągu lat dziesięciu od chwili ratyfikowania układu. Za szkody, zrządzone w czasie wojny osobom, które powracają, a to z powodu ich pochodzenia, należy je stosownie odszkodować i nie mają one z okazyi wykonania prawa powrotu ponieść szkód majątkowo prawnych.

Art. X orzeka zupełną bezkarność dla wszystkich dyscyplinarnie lub sądowo karygodnych czynności, popełnionych przez jeńców wojennych, jak też internowanych, albo zesłanych jeńców cywilnych. Jeńcy wojenni, znajdujący się w więzieniu śledczem albo karnem z powodu zdrady stanu, zdrady kraju, mordu, rabunku, rabunkowego wymuszenia, podpalenia z rozmysłem, lub zbrodni przeciw obyczajności mogą aż do chwili wypuszczenia ich być zatrzymani w więzieniu. Toczące się postępowania karne będą wstrzymane a kary nałożone darowane.

Art. XI. postanawia, że co do okrętów handlowych i ich ładunków bez względu na przeciwne temu wyroki sądów morskich mają zastosowanie postanowienia VI-tej haskiej konwencyi o traktowaniu nieprzyjacielskich okrętów handlowych w chwili wybuchu kroków nieprzyjacielskich z dnia 18 października 1907, które to postanowienia traktat dodatkowy szczegółowo wylicza wraz ze sposobem ich zastosowania.

Art. XII przewiduje, że **dokumenty ratyfikacyjne niniejszego układu dodatkowego mają być wymienione w Berlinie** równocześnie z dokumentami traktatu pokojowego. **Traktat dodatkowy, o ile niema co do tego innych postanowień, wchodzi w życie równocześnie z traktatem pokojowym.** W celu uzupełnienia traktatu dodatkowego, szczególnie w celu zawarcia zastrzeżonych w nim dalszych umów, możliwie szybko po ratyfikacyi zbiorą się zastępcy stron, zawierających układ w miejscu, które będzie oznaczone.

Ze spraw ruskich.

(Rozumny głos ruski. — Niepoprawne »Diło« o polskiej »komedyi«).

Lwowskie »Diło« zrobiło sobie tanie rzemiosło z wynajdywania najbardziej szowinistycznego tonu wobec Polaków, dążąc widocznie do uniemożliwienia współżycia obu zamieszkujących jedną ziemię narodów. W tym charakterze niepoprawnego jątrzyciela występuje ono przeciwko wszelkiej próbie nawiązania porozumienia i przeciwko każdemu rozsądniejszemu głosowi także ze strony ruskiej. Charakterystycznym tego przykładem jest n. p. jego stosunek do interesującego i znamiennego wstępnego artykułu, który napisał w tygodniku »Wistnyk literatury i żyttia« (dawniejszy »Wistnyk sojuza wyzwolennia Ukrainy«) jeden z ruskich radykalnych polityków, W. Temnyckij, pod tytułem: »Polska tragedya«. W artykule tym, napisanym z powodu traktatu brzeskiego i sprawy Chełmszczyzny, Temnyckij, nie śmiejąc iść przeciwko prądowi i chwilowemu »tabu« polityków rusko-galicyjskich, zastrzega się wprawdzie, że Chełmszczyzna jest, była i będzie ruska i że podług wszystkich praw boskich i ludzkich, dawnych i nowoczesnych, ta Chełmszczyzna Ukrainie się należy. Jednakże z drugiej strony przyznaje Polakom przynajmniej słuszność subjektywną, oraz stara się zrozumieć i wyjaśnić psychologiczne motywy ich protestu i nie waha się oświadczyć:

»Każdy bezstronny musi przyznać, że Polakom stała się krzywda. Każdy sprawiedliwy, niezaślepiony szowinizmem musi przeciw tej krzywdzie stanowczo zaprotestować, i właśnie dlatego, że w istocie Polakom stała się krzywda, trzeba to oburzenie, jakie pokój brzeski wywołał u Polaków, oceniać bez złości i nienawiści, lecz z tą chłodną wyrozumiałością i przedmiotowością, z jaką zawsze zbliżać się trzeba do wszelkich objawów społecznych«.

Ta przedmiotowość w ocenie sprawy pozwoliła p. Temnyckiemu przyjść do następującej rozumnej konkluzyi artykułu:

»Pokój brzeski niech nie będzie dla was (Polaków) kamieniem obrazy, a dla nas tanim tryumfem, ale zróbmy go tem, czem on w istocie stać się powinien: punktem wyjścia z tego szlaku, który jedynie może doprowadzić do szczerego porozumienia między Ukrainą a Polską«.

»Diło« uważało za stosowne na ten głos teoretycznego organu ukraińskiego, w którym pracują przeważnie działacze, reprezentujący opinię polityków obecnej republiki ukraińskiej, odpowiedzieć kronikarską notatką, przedrwiwającą »wysoką« i »szlachetną« politykę p. Temnyckiego i »Wistnyka«, nad którą, zdaniem »Diła«, należy tylko przejść do porządku dziennego. — Natomiast, z jakim taktem i rozumem przystępuje samo »Diło« do stosunków **rusko-polskich**, może posłużyć za przykład najnowszy jego artykuł wstępny, zatytułowany znamiennie: »Komedyanci«. W artykule tym »Diło«, omawiając głosy prasy polskiej i politykę Koła polskiego w Wiedniu, oświadcza:

Kiedy w sprawie polsko-ukraińskiej granicy nie spełniano zachcianki Polaków, nieuzasadnionej absolutnie niczem, czem taki rabunek ziemi można usprawiedliwić — bo przecież do rabunku trzeba mieć przynajmniej siłę, a Polacy, nie umiejąc utrzymać zrabowanej ziemi ukraińskiej, chcieliby teraz, aby mocarstwa centralne rabowały dla nich! — Polacy z najzimniejszem w y r a c h o w a n i e m s z a n t a ż y s t y zorganizowały w wielkich rozmiarach k o m e d y ę ż a ł o b y n a r o d o w e j z powodu »nowego« podziału Polski«... Urządzili strajk biurokracyi... składali ordery... przysięgali na rynkach w Krakowie i Lwowie... zapowiedzieli nieprzejednaną opozycyę w obu izbach Rady Państwa (tu cenzura skreśliła »Diłu« dłuższy ustęp, zresztą cała ta część obfituje w luki cenzuralne, widocznie skreślone co »soczystsze« określenia) Skóra na nich cierpła, że czynniki miarodajne państwa austryackiego zrozumiały to komedyanctwo i zostawią Polaków ich własnemu losowi: niechaj robią, co zamyślili, a władza państwowa uczyni to, do czego w takich wypadkach jest uprawnioną i obowiązana... Jednakże komedyanctwo to miało bodaj częściowe powodzenie... Czy widzicie uradowaną twarz zepsutego chłopaka, który się cieszy, że sztuka się udała?... Wszystko dzieje się tak, jakeśmy przewidzieli i przepowiedzieli Polacy zorganizowali komedyę, żeby wymusić na Austryi złamanie traktatu brzeskiego. Godna i stanowcza postawa miarodajnych czynników wobec szantażystów byłaby ich szybko uśmierzyła. Jednakże miarodajne czynniki wciąż jeszcze są tą naiwną matką, zakochaną w swoim zepsutym chłopczyku, która uważa go za najidealniejsze dziecko i spełnia jego zachcianki. Zobaczymy, dokąd państwo ta polityka zaprowadzi. Tylko my nie myślimy naszem dobrem narodowem płacić kosztów uspokajania polskich komedyantów-szantażystów«.

Niepoprawne »Diło« okazuje w tym artykule swoją naturę stanowczo »źle wychowanego« szowinisty — bez przekonania, któremu się wydaje, że wszędzie może być tylko komedya i który przy tem starannie sieje wiatr, nie bacząc, że może owocem tej siejby będzie burza.

Napady na pociągi kolejowe.

Gdybyśmy podali opis faktu, bez przytoczenia miejsca i czasu, mógłby czytelnik myśleć, że rzecz dzieje się na niezmierzonych preryach Ameryki północnej, gdzie przed laty Indyanie urządzali wyprawy na pociągi kolejowe. Tymczasem wypadki, o których piszemy, rozgrywały się w obecnym czasie wojennym w pobliżu Pragi, na przestrzeni pomiędzy stacyami Lieben a Czeski Brod. Tutaj urządzano wyprawy na pociągi towarowe ze skutkiem, świadczącym dobrze o pomysłowości domorosłych bandytów.

Począwszy od stacyi Lieben tor kolejowy idzie pod górę, skutkiem czego bieg pociągów staje się powolny. Ukryci wzdłuż nasypu okolicznościowi, niezawodowi bandyci wskakiwali wtedy do wagonów i wyrzucali z nich towary. To była jedna grupa wyprawy. Grupa druga z koszami, worami, płachtami, zbierała wyrzucone towary, które następ

gnie sprzedawała. Były wypadki, że bandyci smarowali tłuszczem szyny, a potem hamowali niektóre wagony, ażeby pociąg posuwał się żółwim krokiem. Plądrowano gruntownie, bywały bowiem wypadki, że wagon, całkowicie wypełniony kapustą, przybył do Pragi z trzema główkami. W każdym wagonie, wiozącym węgiel, brakowało 20 do 40 metrycznych cetnarów. Wypróżniano nie tylko otwarte wagony i tak zwane „lory", lecz także zamknięte i zaplombowane wagony.

Dyrekcya policyi w Pradze w sprawozdaniu z d. 7 grudnia 1917 r. pisała: „Mimo wszystkich interpelacyj w Radzie państwa kradzieże w wagonach kolejowych odbywają się dalej. Podczas ostatniego śledztwa na stacyi w Lieben stwierdzono, że z jednego tylko pociągu skradziono: 675 kilogramów tytoniu wartości 10.800 koron, węgla drzewnego wartości 3000 koron, nafty za 60 koron, 200 kilogramów cukru, miodu za 1000 koron, sody za 240 koron. Na tej małej przestrzeni skradzione towary przedstawiają wartość przeszło 400.000 koron.

W ostatnich dniach w pociągach towarowych umieszczano jako straż dwóch żołnierzy w pełnej zbroi. Ale dwaj żołnierze — to za mało. Zresztą bandyci znaleźli i na to sposób. Z jednej strony pociągu grupa plądrujących wskakuje do wagonów, z drugiej zaś strony inna grupa bombardowała gradem kamieni budki w wagonach, w których siedzieli hamownicy i żołnierze, nie mogąc jednak z budki nawet głowy wychylić. Niektóre budki zostały wprost zdemolowane kamieniami.

Takie napady powtarzają się dniem i nocą prawie na każdy pociąg. Bandyci nie zważają na niebezpieczeństwo życia. Nie jeden z nich odniósł ciężkie rany, zeskakując z pociągu, ale to nie odstrasza innych. Napady na pociągi odbywają się dalej, a personal kolejowy jest wobec nich bezsilny.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

PREZYDYUM MIASTA U P. NAMIESTNIKA W KRAKOWIE. Korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie p. namiestnika hrabiego Huyna, który wraz z namiestnictwem przenosi się na stały pobyt do Lwowa, udali się doń wczoraj prezydent m. Federowicz z wiceprezydentami Sarem i Rollem, aby wyrazić żal, że opuszcza Kraków, oraz złożyć mu serdeczne podziękowanie za życzliwość i opiekę, jaką zawsze miasto nasze otaczał. — Pan namiestnik oświadczył, że z prawdziwym żalem opuszcza Kraków, z którym się zżył w czasie wieloletniego tu pobytu, a który uważa nietylko za drugą stolicę kraju, ale także za stolicę kultury polskiej. Zapewnił w dalszym ciągu, że wskutek jego wyjazdu z Krakowa miasto nietylko nie będzie pozbawione jego życzliwości i opieki, ale przeciwnie, tem więcej będzie musiał o Krakowie pamiętać, że miasto samo o swoje żywotne interesy nie będzie w możności tak jak dotychczas na miejscu bezpośrednio u niego interweniować.

W czasie audyencyi poruszono cały szereg aktualnych spraw tak miejskich, jak i krajowych, a prezydyum miasta opuszczając po przeszło godzinnej audyencyi biuro p. namiestnika, wyniosło to przeświadczenie, że tak jak dotąd, tak i nadal Kraków liczyć może z całem zaufaniem na wszechstronne gorące poparcie ze strony ekse. hr. Huyna.

EKSPOZYTURY WŁADZ KRAJ. W KRAKOWIE. Z uwagi na równoczesne z przeniesieniem siedziby namiestnictwa przeniesienie reszty władz krajowych do Lwowa, prezydent Federowicz na wczorajszej audyencyi u namiestnika przedstawił w myśl jednomyślnej uchwały Rady miejskiej z dn. 7 b. m. prośbę o pozostawienie wydziałów (ekspozytur) pewnych urzędów o charakterze gospodarczym w interesie rzeczywistych potrzeb Krakowa i jego najbliższej okolicy. Już sama wielkość naszego miasta, równa Lwowowi, siedziba wielu władz i instytucyj, położenie bliżej zachodu i siedziby władz centralnych, czyni z naszego miasta istotnie drugą stolicę kraju. Jeszcze silniejszym argumentem są dzisiejsze stosunki komunikacyjne, jak niedołężne funkcyonowanie poczty, telegrafu i telefonów, trudności i drożyzna komunikacyi kolejowej. Wobec tego usilną dążnością władz powinno być ułatwienie utrzymywania bezpośredniego stosunku ludności z władzami i urzędami.

Dlatego okazuje się konieczna potrzeba pozostawienia w Krakowie ekspozytur, przedewszystkiem tych urzędów, które z tytułu zajmowania się sprawami aprowizacyjnemi, mają doniosłe znaczenie dla najszerszych warstw ludności. A więc ekspozytury:

1) Krajowego urzędu gospodarczego; 2) zakładu dla obrotu zbożem z oddziałem ziemniaczanym; 3) zakładu dla obrotu bydłem; 4) oddziałów instytucyj: „Ovum", „Geos", „Pecus", ewentualnie innych, któreby utworzone zostały; 5) zakładu dla obrotu paszą; 6) biura węglowego; 7) zakładu odzieżowego; 8) biura akcyi pomocy dla ludności, dotkniętej wojną; 9) ekspozytury wszystkich czterech sekcyj centrali dla gospodarczej odbudowy kraju i wytworzonych przez nie oddziałów, a wreszcie 10) urzędu opieki społecznej nad inwalidami.

Ze względu na konieczność zwrócenia bacznej uwagi na wywóz z kraju do prowincyj zachodnich i Niemiec, byłoby pożądanem stworzyć w Krakowie urząd kontrolny, celem rewizyj linij kolejowych, na zachód wiodących. Również istnieje potrzeba pozostawienia tu urzędu dla zwalczania lichwy towarowej.

Namiestnik oświadczył, że wzgląd na dobro publiczne zniewala przenieść władze krajowe do stolicy. Sprawę pozostawienia tu ekspozytur weźmie jednak pod życzliwą rozwagę i uczyni wszystko, co w interesie toku spraw tak wielkiego miasta, jak Kraków, jest niezbędne. Granic tego na razie ściśle jeszcze oznaczyć nie można.

BRAK CHLEBA W KRAKOWIE jest zupełny; dzisiaj wszystkie piekarnie były zamknięte. Także i jutro nigdzie pieczywa nie będzie, bo mąka nie nadeszła. W poniedziałek piekarze krakowscy otrzymają w miejskiem biurze aprowizacyjnem wiadomość, czy na wtorek i środę dostaną potrzebny kontyngent mąki.

BRAKI W APROWIZACYI MIASTA. W czasie wczorajszej audyencyi u namiestnika hr. Huyna, członkowie prezydyum miasta między innemi poruszyli najżywotniejszą dla Krakowa sprawę braków w aprowizacyi miasta, w szczególności braku mąki i chleba, oraz zupełnego wyczerpania zapasów ziemniaków.

P. namiestnik przyznał, że nietylko kraj nasz, ale i państwo przeżywa obecnie jak najkrytyczniejsze chwile pod względem żywnościowym, gdyż zapasy są wszędzie na wyczerpaniu. Wyraził jednak nadzieję otrzymania pomocy z poza kraju.

OFICEROWIE LEGIONOWI, INTERNOWANI W WITKOWICACH. Porucznik: Brunné-Selim Władysław. Podporucznicy: Baster Władysław, Fąfara Maryan, Nowakowski Zygmunt, Recheński Leon, Rudolf Karol, Mikulski Józef, Schubert Owit, Sęk Tadeusz. Chorążowie: Bastgen Lucyan, Białaczek Ireneusz, Dąbrowski Stanisław, Gergovich Władysław, Laskowski Konstanty, Niewola Jan. Kapelmistrz: Władików.

OPIEKA NAD DZIEĆMI. W czerwcu 1917 roku zawiązał się w Krakowie komitet pod przewodnictwem radcy dra Rafała Landaua; komitet ten zorganizował wysyłkę chorych dzieci żydowskich w wieku szkolnym do Rabki. Dzięki życzliwości prezydyum miasta, komitet wysłał w roku zeszłym na kuracyę przeszło 130 dzieci. Delegacya komitetu, złożona z pp. dra Rafała Landaua, Ludwika Rosenberga i adwokata dra Steinberga, wręczyła onegdaj prezydentowi Federowiczowi, oraz wiceprezydentom Sarowi i Rollemu sprawozdanie ze swoich czynności i prosiła o dalsze poparcie akcyi w bieżącym roku. Kroki wstępne już porobiono i w lecie bieżącego roku wysłaną będzie do Rabki większa ilość dzieci. Prezydyum miasta przyrzekło poparcie w tej sprawie.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE W KRAKOWIE odbędzie walne zgromadzenie członków w niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa lekarskiego, ulica Radziwiłłowska 4. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory do zarządu.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, w sobotę, wykład profesora Grabowskiego o Tyszyńskim, jako krytyku literackim. Początek o godzinie 6 wieczorem. Jutro o godzinie 5 po południu zebranie towarzyskie połączone z koncertem.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART CUKROWYCH. Wskutek reskryptu namiestnictwa ważność kart cukrowych z miesiąca lutego została przedłużona do końca marca b. r.

Osoby, posiadające niezrealizowane jeszcze z lutego karty cukrowe, winny się zgłosić do odnośnych biur okręgowych celem umieszczenia na kartach odpowiedniej klauzuli.

Z kraju.

SUCHA, 14 marca. (Z działalności prowokacyjnej. — Echa morderstwa. — Z życia umysłowego).

Jak to już prasa krakowska niejednokrotnie stwierdziła, uwijają się po wsiach i miasteczkach Galicyi zachodniej nieznane osobistości, które rozrzucając odezwy, wzywające do gwałtów, pragną popchnąć lud do czynów, mogących sprowadzić nieobliczalne skutki. I w okolicy naszego miasta nie brakuje dowodów takiej prowokatorskiej działalności. Przed kilku dniami zamieściła w tej sprawie „N. Reforma" korespondencyę, pochodzącą z Makowa; obecnie dochodzą nas coraz częściej słuchy o podobnej działalności w Milówce, Tarnawie i innych pobliskich miejscowościach. W jednej ze wsi ludność schwytała podobnego „agenta" i odprowadziła na posterunek żandarmeryi, przyczem znaleziono przy nim cały szereg odezw i broszur w językach polskim i ruskim, a nawet w żargonie. Komu zależy na podobnem wzywaniu do czynów gwałtownych, domyśleć się nie trudno.

Coraz częściej słychać u nas także o mordach i kradzieżach. Świeżo mieliśmy do zanotowania napad bandycki na ś. p. Jana Rusina, zamożnego gospodarza w Suchej, którego znaleziono nieżywego we własnem mieszkaniu, z sześcioma ranami na całem ciele. Żandarmerya prowadzi w tej sprawie szczegółowe śledztwo, w trakcie którego aresztowano już jednego z mężczyzn, podejrzanego o zbrodnię. Kradzieży również coraz więcej; w Suchej okradziono restauratora p. Jaworskiego, oraz jednego z szewców.

Staraniem miejscowego Związku młodzieży katolickiej odegrano w sali „Sokoła" utwór dramatyczny, p. t.: „Zmartwychwstanie". Młodzież gimnazyalna wystąpiła z wieczorkiem patryotycznym.

TARNÓW, 14 marca. (Akcya Ukraińców — Koncert p. Boguckiej).

Sensacyę w Tarnowie wywołały doniesienia dzienników krakowskich, które przyniosły odpis telegramu, wysłanego przez ukraińską ludność powiatu tarnowskiego do kancelaryi cesarskiej z powodu zawarcia pokoju z Ukrainą. Telegram pisany w języku niemieckim zawiera wyrazy radości i życzeń „der ukrainischen Bevoelkerung des Bezirkes Tarnów", rzekomo zebrane na manifestacyjnym wiecu ludowym w Tarnowie, w dniu 3-o marca. Telegram podpisali jako przewodniczący Leon Gockij, sekretarz Jerzy Popow.

O ile prawdą jest, że w naszem mieście nie odbył się żaden manifestacyjny wiec ludności ukraińskiej Tarnowa i powiatu tarnowskiego z tego powodu, że ludności ukraińskiej w naszem mieście nie ma nawet na lekarstwo, o tyle wzmiankowany telegram jest w zupełności prawdziwy. Kilka urzędników Rusinów, odbywających służbę rządową w Tarnowie, w liczbie pięciu do siedmiu zebrało się w prywatnem mieszkaniu, ułożyło powyższy telegram i na blankiecie przysłanym ze zarządu partyi ukraińskiej wysłało go do kancelaryi cesarskiej. Telegram podpisał p. Gockij, jako przewodniczący rzekomego manifestacyjnego wiecu ludowego, ten sam p. Gockij, który przed niedawnym czasem w pewnym polskim lokalu miał przykry wypadeczek ze swoją ukraińską głową.

Pomijając śmieszność apetytów ruskich imperyalistów, którzy idąc w ślady swych braci Wielko-Rosyan zaciekują już z premedytacyą linię Dunajca, musimy jednakowoż zwrócić uwagę miarodajnych sfer polskich na celową robotę Ukraińców. Ukraińscy imperyaliści wiodą zbyt dobrze, że naiwni i ograniczeni Wiedeńczycy nie znają stosunków galicyjskich, więc telegram od ludności ukraińskiej z Tarnowa i powiatu tarnowskiego zrobi odpowiednie wrażenie i urobi odpowiednią opinię. Bo o nic więcej nie szło w tym konkretnym wypadku.

Przeciw tej bezwstydnej polityce ukraińskiej miasto nasze protestuje jak najenergiczniej.

Towarzystwo muzyczne, które dla muzycznej kultury naszego miasta zrobiło już bardzo wiele, urządziło w bieżącym tygodniu w sali kasynowej koncert primadonny „Narodniho Divadla" p. Maryi Boguckiej. Głośna artystka odśpiewała arye z oper Dworaka, Haendla, Cilea'a i Pucciniego, oraz pieśni Paderewskiego, Maszyńskiego, Różyckiego, Zelfala, Brahmsa, Straussa, Niewiadomskiego i Chopina. Srebrzysty głos, pełen czaru i metalicznego brzmienia, bajeczna szkoła, niezwykle ujmujące exterieur artystki wywołały u zimnej zwykle publiczności tarnowskiej orgię oklasków, która zmusiła śpiewaczkę do licznych naddatków. Akompaniowała dyskretnie p. Zofia Kulczyńska.

REWIZYE APROWIZACYJNE WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą: Przed kilku dniami przeprowadzono we Lwowie rewizye żywnościowe w kawiarniach, restauracyach i t. p., celem wykrycia zapasów artykułów spożywczych, oraz nieprawidło-[illegible] bezmięsne i t. p. Rewizya, wówczas przeprowadzona, nie dała żadnych takich wyników, któreby wskazywały, że Lwów obfituje we wszystko, przeciwnie, stwierdzono urzędownie, że Lwów znajduje się na skraju nędzy aprowizacyjnej. Onegdaj znowu cały dzień trwały podobne rewizye, prowadzone przy użyciu całego sztabu organów kontrolnych policyi i znów stwierdzono urzędownie, że nie tylko niema tego, czego w wolnym handlu sprzedawać nie wolno, ale niema też i tego, co być powinno i jest ustawowo zagwarantowane. Może ta druga niespodziewana rewizya aprowizacyjna zaświadczy panom referentom żywnościowym o stanie zaopatrzenia Lwowa i może liczne potrzebne do tej rewizyi organa policyjne obrócone zostaną raczej na wzmocnienie bezpieczeństwa publicznego, które istotnie we Lwowie pozostawia dużo do życzenia.

»GENERAŁOWIE« UKRAIŃSCY WE LWOWIE. Jak donoszą dzienniki lwowskie, onegdaj bawili we Lwowie dygnitarze wojsk podobno ukraińskich: ekscelencya Kolenko i ekscelencya Guttman. Nie udało się dowiedzieć, jaki był cel ich przybycia. Zwiedzili uniwersytet, bawili jakiś czas w hotelu »Zorża«, a na ulicach swem pojawieniem się budzili ogromną sensacyę. »Ekscelencya ukraińska« Kolenko, o którym mówią, że jest podobno generałem, imponował ulicy swoim wyglądem: wzrostu wysokiego, miał na sobie długi, niebieski płaszcz, na głowie wysoką czapę z siwych baranów, buty wysokie poza kolana, kroju chłopskiego, z ostrogami ogromnych rozmiarów. Guttmann miał zwykłe ubranie rosyjskie i talerzową czapkę. Obu tym panom towarzyszył z ramienia wojsk austryackich porucznik Tom.

MIANOWANIA. Minister skarbu zamianował rewidentów cłowych: Ignacego Błaszkego, Januarego Kuczabińskiego, Michała Doroszewicza Podhoreckiego, Felicyana Prohaskę, Tadeusza Rosenstocka inspektorami cłowymi dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 16 b. m.: »Głuszec« Stefana Krzywoszewskiego.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Zemsta« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 18 marca: »Zawód« Macieja Szukiewicza.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W sobotę, dnia 16 b. m., po południu: »Zbójcy«; wieczorem: »Królewa kina«.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Champignol mimo woli«; wieczorem: »Śluby dębnickie«.

Z teatru przy ul. Rajskiej.

»Champignol mimo woli«
Krotochwila J. Feydea'u i Desvaliers
»Śluby dębnickie«.
Wodewil w 4 aktach K. Krumłowskiego.

Z czasów przedwojennych datująca się krotochwila p. Feydeau i Desvaliers, na wojskowych oparta stosunkach, jakże pogodnie i bezpretensyonalnie maluje sielankowe stosunki armii w czasie pokoju. Zaśmiewaliśmy przed kilkunastu laty z wesołych „kawałów", jakiemi dwaj francuscy farsiści hojnie naszpikowali akcyę wesołej sztuki, która w niewinny sposób z lekką tylko przymieszką ironii opowiada o przygodach malarza Champignola, powołanego na kilkunastodniowe ćwiczenia do wojska. Obecnie patrzymy na nią z punktu satyry. Wątłą intrygę krotochwili okrasili jednak autorowie tak zabawnemi postaciami i typami ze świata koszarowego, wprowadzili tyle humorystycznych epizodów, ilustrujących tryb życia i dolę powołanych do szeregów rezerwistów ze świata inteligencyi, że widz teatralny nie ma czasu dostrzedz błahej treści pomysłu, pławiąc się nieustannie w niefrasobliwym śmiechu. Dziś w okresie, gdy cały ród męski chodzi w mundurach, więcej niż kiedykolwiek zainteresowania budzić musi tego rodzaju tło farsy i kontrastowo odbijająca od rzeczywistej grozy, pogoda wojskowej pokojowej służby. Doskonale pod względem reżyserskim przygotowana sztuka, w szybkiem prowadzona tempie, wywoływała w przepełnionej widowni raz po razu huczne wybuchy śmiechu i oklaski. Zbierał je w pierwszym rzędzie p. Kucharski, grający z pogodnym humorem Champignola, doskonałym jego partnerem był p. Czarnowski, niesłychanie zabawny w roli zakłopotanego Saint Florimonda, kapitalnie również wywiązały się ze swych ról panie Czechowska, Kolman, Urbanowicz i Zawiejska, jak niemniej pp. Berski, Kalinowski, Kijowski, Kołwas i Konarski. „Champignola" zaliczyć należy do lepszych i zupełnie udałych nabytków repertoarowych. Po „Champignolu" kolej idzie w repertoarze na nasze swojskie „Wesele landszturmisty". Wznowienie „Ślubów dębnickich" przypomniało Krakowowi pełną przykrych wspomnień jesień 1914 roku, kiedy na deskach teatru „Nowości" niepewna jutra drużyna artystów teatru ludowego, rozweselać usiłowała mieszkańców miasta tym obrazkiem z podmiejskiego życia Krakowa. Doskonały i specyficznie krakowski wodewil Krumłowskiego zadowolić się wówczas musiał skromniejszą wystawą i mniej wyszkolonym personalem aktorskim, a mimo to odniósł jeden z tych sukcesów teatralnych, w których długo i dużo mówi się w świecie kulis. Obrazek to obyczajowy, silnie kolorystyczny, wprowadzający życie podmiejskie, doskonale podpatrzone ze swymi typami obu płci, ze swą odrębną etyką i obyczajowością. Rozsiane gęsto w tekście śpiewki i tańce, kraszą akcyę może cokolwiek rubaszną, ale szczerze wesołą i pogodną.

W powrotnej swej drodze na deski teatru ludowego „Śluby dębnickie" doczekały się gry i wystawy znacznie staranniejszej niż przed czterema laty. P. Załęska, grająca rolę Anki miała do walczenia ze wspomnieniem gry p. Czechowskiej, ale mimo to wyszła z próby zwycięsko, zdobywając za swą finezyjną, rutynowaną i niepozbawioną wdzięku grę zasłużone oklaski. P. Załęska ma warunki szczęśliwe, mówi inteligentnie i ze zrozumieniem i posiada wdzięczne, zaokrąglone ruchy. W roli Feli zabawiała publiczność skutecznie p. Kamińska, mając doskonałego sprzymierzeńca w głosie świeżym, który przedstawia się obiecująco na przyszłość. Dużo wesołości i pogody wprowadza p. Berski w roli dziada Onufra, oklaskiwany gorąco za znaną pieśń dziadowską z kupletami nie zawsze jednak smakiem estetycznym regulowanemi. W dobrym zespole ansamblu na słowa uznania rzetelnie zasłużyli pp.: Kucharski, Kołwas, Konarski, Rychter i Bojnarowski. Ten ostatni w roli harcującego Tatara budził niesłychaną wesołość w tylnych regionach sali. Zręczna i dobrze dostsowana muzyka, tańce, malowniczy obraz obchodu Łajkonika na Zwierzyńcu, składają się na czynniki, które rozstrzygają decydująco o trwałem powodzeniu „Ślubów dębnickich".

wp.

Nowi tajni radcy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Jak podają dzienniki, szef sekcyi w ministerstwie skarbu Gałecki, szef sekcyi w ministerstwie kolejowem Rumler i dyrektor kolej północnej Rudel otrzymali godność tajnych radców.

Ewakuacya Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 16 marca.

B. Reutera donosi pod datą 14 bm.:

Dziennik urzędowy ogłasza: **Opróżnienie Petersburga jest ukończone i od dzisiaj żaden mieszkaniec nie może opuścić miasta.** Z tego względu ruch wszelkich pociągów osobowych zostaje wstrzymany od dzisiaj. Rada pełnomocników ludowych gminy Petersburga zezwoliła na ponowne wydanie wszystkich t. zw. dzienników burżoazyjnych, które były zawieszone od początku ofenzywy niemieckiej.

Balfour o Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 marca.

W Izbie gmin oświadczył minister spraw zagranicznych Balfour, że jest nieszczęściem dla cywilizacyi, iż rewolucya rosyjska wybuchła w pośrodku wojny europejskiej w chwili, gdy Rosya była znużona ofiarami wojny. O Rosyi myśli Balfour optymistycznie, ale nie o jej bezpośredniej przyszłości. Rosyjscy rewolucyoniści zniszczyli celowo armię i flotę i dzielnej nieszczęśliwej Rumunii nie dali pomocy. Gdyby bolszewicy zobaczyli, że wobec ataku niemieckiego są zupełnie bezsilni, niewątpliwie byliby chętnie powitali angielską pomoc. Niewątpliwie potrwa czas dłuższy, zanim będziemy mogli ocenić rozwój obecnie się odbywającego procesu i zanim się dowiemy, ile obszarów dawnej Rosyi ma należeć do Rosyi nowej.

Balfour polemizował z przedmówcą Smithem, który przypuszczał, iż japońska ekspedycya musi spowodować rozkawałkowanie Rosyi i zaznaczył, że Japończycy odpowiednio do danych okoliczności byli sprzymierzeńcami Rosyi przeciw Niemcom i że mają na celu nie plądrowanie lecz ochronę Rosyi. Także i Balfour, podobnie jak Smith, nie wierzy w to, że Niemcy wyślą do Władywostoku znaczne siły, ale Rosya nie posiada już większej siły, aby niemieckiemu naporowi stawić skuteczny opór. Niemieckie parcie naprzód byłoby wielkiem nieszczęściem nie tylko dla samej Rosyi lecz także dla przyszłości koalicyi byłoby najbardziej niekorzystne. Balfour sądzi, że obecnie niemiecki oficer, podróżujący po Rosyi, jest tam bezpieczniejszy, niż oficer koalicyi; pochodzi to stąd, że niemieckie naparcie zadało fatalny cios sile rosyjskiej. Balfour jest przekonany, że rząd bolszewicki stara się szczerze stawić opór niemie-[illegible] późno. Niemcy dążą do tego, aby opanować olbrzymie źródła pomocnicze Rosyi, szczególnie najbogatsze części państwa rosyjskiego, mianowicie zachodnią Syberyę. Czego się jednak Balfour najbardziej obawia, to tego, że interes Niemiec wymaga, aby w Rosyi wywoływać niepokoje, w następstwie czego Niemcy będą się starały przywrócić w Rosyi autokratyzm w jakiejbądź formie, może nawet w dawnej. Wtedy Rosya mieć będzie gorszy autokratyzm niż poprzednio, gdyż będzie się on musiał opierać na sile zagranicznej. Pod takim rządem Rosya byłaby już tylko celem państw centralnych.

Obecne wydarzenia zdają się przybierać taki obrót i Balfour nie widzi, w jaki sposób Rosya bez pomocy z zewnątrz potrafiłaby przezwyciężyć tę niemiecką chorobę. Taką pomoc mogliby sprzymierzeni przynieść Rosyi a nie inwazyę albo plądrowania, jak Smith przypuszcza. Wreszcie Balfour protestował przeciw przypuszczeniu Smitha, że Japonia kieruje się niezaszczytnymi samolubnymi motywami i oświadczył, że Japonia działała zupełnie lojalnie i dotrzyma wszelkich zobowiązań, jakie złożyła. Celem koalicyi jest, aby Rosya była silną, nienaruszoną, bezpieczną i wolną i dopiero, gdy ten cel uda się osiągnąć, wówczas rosyjska rewolucya wyda owoce, co pragną ujrzeć najlepsi przyjaciele Rosyi.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska

Z zasilaniem drukarni L. K. Górskiego